Opłacono ryczałtem

PRZYJACIEL LUDU

NUMER 32

W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2·50.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** Pojedynczy numer **8 ct.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Argentynie rocznie **5 pezo.**
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Cena N-ru **25 gr.**

Administracja: Kraków, ulica Reformacka L. 7.
Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu" — Kraków.
Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. przed tekstem zł. 0·80 (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście zł. 0·70 (strona III łamowa) za 1 mm w 1 szp. po tekście 0·25 (str. VI łam.).
Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.

ROK 41

Warszawa. **Niedziela, dnia 4-go sierpnia 1929 roku.** Kraków.

Prezydent Państwa na Wawelu

Przez sześć wieków był Wawel siedzibą królów, a Kraków stolicą Państwa. Na owe czasy przypada wspaniały rozkwit Polski. Z Wawelu toczył Bolesław Chrobry zwycięskie boje przeciw Niemcom i Rusinom aż do Kijowa, z Wawelu wyruszał Władysław Jagiełło na wiekopomną bitwę grunwaldzką, na Wawelu poskramiał Bolesław Śmiały nadmierne roszczenia biskupów, z Wawelu poszedł Stefan Batory aż pod Psków na pogrom Moskwy, z Wawelu panował Kazimierz Wielki „król chłopów" i Zygmunt August, za których Polska stała się pierwszorzędnem mocarstwem i sięgała od Bałtyku aż po Morze Czarne. Od Zygmunta III. Wazy (1587—1632), który przeniósł siedzibę królów i stolicę do Warszawy, zaczął pustoszeć Wawel, a Polska chylić się ku upadkowi, aż doszło do tego, że Wawel obrócono na kasarnię austrjacką, a Polska poszła w stuletnią niewolę. Dzięki mądrej polityce Małopolan udało się odzyskać Wawel na własność Małopolski, tak, że 500-letnią rocznicę bitwy grunwaldzkiej w r. 1910 obchodziliśmy już znowu na naszym Wawelu.

Z pod Wawelu wyruszył szczęśliwie Marszałek Piłsudski 6. sierpnia 1914 na wojnę światową o wolność Polski, Kraków pierwszy zrzucił jarzmo niewoli już w październiku 1918 r. W Krakowie miał główną kwaterę Józef Piłsudski, jako twórca i komendant „Strzelca", z którego powstały Legjony.

Zamek Wawelski wraca powoli do dawnej świetności. Odbudowany zupełnie, komnaty królewskie odzyskały dawną strojność i życie. Przez dwa tygodnie, od 14. do 29. lipca zamieszkał na Wawelu wybraniec Narodu, **Prezydent Państwa Ignacy Mościcki** ze swoją świtą cywilną i wojskową. Z Wawelu przedsięwziął Prezydent podróż po kraju ku wschodowi aż do Przeworska, Tarnobrzega i Krosna, na zachód do Żywca, Oświęcimia i Kent, a na południe po Tatry granitowe. **Wszędzie witała ludność Głowę Państwa z wielkim zapałem i dowodami miłości,** a nawzajem Prezydent krzepił wiarę w mocarstwowy rozkwit Polski. Za mało było czasu i sił by nie starczyło Prezydentowi na wyczerpujące odpowiedzi na powitania nieprzejrzanych rzesz ludności. Wystarczy, że widział to wszystko na własne oczy, a jako wielki uczony pojął i bez długich mów, z jakim zapałem garnie się rzesza ludowa do Włodarza Państwa, jaką potęgę można z tego [illegible] stworzyć przez umiejętne rządy.

W niedzielę 28. lipca złożyły Prezydentowi na Wawelu hołd rozliczne deputacje. W obecności Prezydenta odbyła się wielka rada Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, na znak, że **rozwój i powodzenie rolnictwa bardzo Go obchodzi.** Wieczorem w niedzielę 28. lipca odbył się na Wawelu w komnatach królewskich wielki raut czyli goscina u Prezydenta Państwa, na którą stawiły się przedstawicielstwa wszystkich powiatów Województwa Krakowskiego ze wszystkich klas ludności. Cały Zamek Wawelski, wewnątrz i zewnątrz, promieniał w morzu światła, imponujący jak przed wiekami. Oby z Wawelu przeniosła się światłość na całą Polskę. A przeniesie się z pewnością, gdy Pan Prezydent jak najczęściej i jak najdłużej zamieszka na Wawelu, gdzie spoczywają nieśmiertelni wieszcze narodu: Adam Mickiewicz i Juljusz Słowacki.

* * *

Na Wawelu złożyła Prezydentowi hołd wycieczka Polaków z Ameryki, pod przewodnictwem ob. **Henkelmana** z Chicago. — Osobno przyjął Prezydent wycieczkę dzieci polskich z Ameryki z prof. **Gałązką** na czele. Młodziutka obywatelka **Kosicka wręczyła** bukiet róż, a **Tomaszewska** oddeklamowała wierszyk na cześć Prezydenta. Odpowiedzią Prezydenta było ucałowanie dziewcząt.

* * *

W poniedziałek 29. lipca o godz. 11. odjechał Prezydent Państwa do Warszawy, żegnany serdecznie przez niezliczone tłumy ludności.

Jan Stapiński.

Prawda o endekach i o piastowcach.

Na wsi jest źródło zarazy partyjnej, co ze wsi przeniosła się do Sejmu. Najlepszy dowód, że wszyscy już w Polsce są zorganizowani, a tylko chłopi nie. Tak też jest i w Sejmie. Każda partja głosi, że jak się tylko z jej łona utworzy rząd, to zbawi Polskę, i lud. Lecz na szczęście, przez te 10 lat rządziły po kolei wszystkie partje, które doświadczyły nas swemi rządami i zdały źle egzamin. Nie były te rządy coraz lepsze, ale coraz gorsze. A że za rządów Witosa jedni się zbogacili, przez dewaluacje na dolarach, i to przeważnie żydzi, to prawda — a ilu poszło na żebry?...

Wiedzą partyjnicy, jak na przykład ci z obozu narodowego, że do władzy już nie wrócą, bo każdy pamięta, jak rządzili z Grabskim na czele i że wjechali w błoto i nie potrafili tego wozu wydobyć. Że największą kulą u nogi państwowej jest Obóz Narodowy, świadczy o tem „Wieniec-Pszczółka", która poświęca całe szpalty na walkę z obecnym Rządem. Korzystając z oskarżenia ministra skarbu Czechowicza, pisze: „ten, co był na wozie, może być pod wozem". Endecy tylko czekają sposobności, aby na ten wóz skoczyć, i jechać jakbądź i gdziebądź. A przecież i ten wóz, na którym Obóz Narodowy jedzie między chłopów, nie jest narodowców własnością; jest to wóz św. pamięci, ks. Stanisława Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski woził na tym wozie najlepsze ziarno, a obóz narodowy wóz ten obrucił na śmieci...

Tak samo narzeka w każdym numerze „Piast", na obecny Rząd. Wszystkiemu, co tylko w Polsce źle jest, winien Rząd. Tak twierdzi Piast. Są to narzekania na samego siebie, panie Witos!

Prawdą jest, że Rząd nie odczuwa potrzeb i wymagań Narodu i że rządzi więcej z teorji, jak z doświadczenia, z czego panowie partyjnicy, macie wodę na młyn i mielecie już przeszło 10 lat, a mąki niema, bo się ziarna nie miele. A dlaczego, bo młyn niedobry, zepsuty, trzeba go naprawić! Więc trza młyn rozebrać, t. j. Konstytucję należy zmienić.

Ale jeżeli nie będzie zgody w Sejmie, a Sejmu ze Rządem, to na nic się nie przyda zmiana Konstytucji. Bo w Polsce, tak demokracja, jak i religja, jest tylko na wargach. To też i Konstytucji jak się nie wypełnia, jak się jej nie uszanuje, to niema wartości, choćby i najlepsza była! A przytem ta niestałość linji politycznej, czego najlepszym przykładem jest znowu Piast! Piast dzisiaj tak, jutro inaczej. Jak chodziło o skreślenie 26 miljonów na jakieś cele religijne, to „Piast" bębnił, że „to godzi w Duchowieństwo, to znaczy rozdział Kościoła od Państwa". Niedługo potem, bo w 3-cim następnym numerze czytam: „nie wiele jest takich chłopów, którzy byliby przeciwni, rozdziałowi Kościoła od Państwa".

Nie teraz, i nie u nas jednak na to pora, panowie z Piasta! A więc czemu się pisze w tak ważnej sprawie raz tak, a raz całkiem inaczej? Ot, poto, aby się wyborcom przypodobać. Albo czy się to godzi „Piastowi" tak szkalować ludzi, jak Jakóba Bojkę? Wy, piastowcy, nazywacie go zdrajcą, za to, że wystąpił ze stronnictwa Waszego i wstąpił do Bloku Rządowego? To przecież nie jest żadną zbrodnią! Ale według waszego orzeczenia, Bojko jest zdrajcą dlatego, że poszedł za Rządem. To w takim razie chyba Rząd jest jakimś nieprzyjacielem Państwa? I Witos jako prezes ludowego Stronnictwa postąpił bardzo nieładnie względem posła Bojki, dawnego swego nauczyciela, przyjaciela i kolegi. I Witos jadł kiedyś z tego drzewa owoce, a teraz Bojkę błotem obrzuca. Bojko poświęcił całe życie dla ludu prostego i ma za sobą piękną przeszłość. Pracował jak mógł i jak umiał — a zawsze według najlepszej woli dla dobra Ludu. Nie znam posła Bojki osobiście, nie widziałem go nawet nigdy w życiu, ale znam Jego pracę, którą wysoko oceniam.

Szerzyny. **Ignacy Bajorek.**

Masy chłopskie opuszczają gromadnie partyjników.

Z Więckowic, Bystrowic, Tyniowic i Tuligłowów, zebrały się gromady na wiec służby folwarcznej i robotników rolnych i leśnych, pow. jarosławskiego, jaki urządził dnia 21 b. m. w Więckowicach Stanisław Boczarski, który obszernie przedstawił zebranym przyczynę opłakanego położenia chłopów, którzy mieli kiedyś jedno wielkie stronnictwo chłopskie, t. zw. Polskie Stronnictwo Ludowe, założone i dobrze prowadzone przez wodza chłopskiego Jana Stapińskiego.

Ale do tego stronnictwa, którego jak ognia bali się obszarnicy, a rząd wiedeński poważnie się liczył, wkradli się szkodnicy i podzieli go rozbijać — roraz więcej osłabiając chłopów, aż doprowadzili do takiego rozbicia, że siła chłopska leży dziś w gruzach. Sprawcami tego byli po kolei Długosz, Witos, Bryl, Dąbski. Oni to ponoszą winę tego nieszczęścia chłopskiego i oni będą kiedyś za to odpowiadać nie przed t. zw. historją ale przed żywymi chłopami.

Następnie ob. Wojtuń z Jarosławia oświetlił obłudną politykę tych chłopskich rozbijaczy politycznych. Po dwugodzinnej blisko przemowie podniósł się taki tumult wśród zebranych że gdy ktoś tam próbował bronić Witosa, to ani mu do słowa przyjść nie dali i uchwalili jednogłośnie, że będą precz pędzić wszystkich tych politycznych łapichłopów. Uznano w uchwale, że przyszłość chłopów leży tylko w gospodarczej samopomocy rolników i postanowiono masowo przystępować do Zawodowego Związku Chłopskiego, organizowanego przez Przyjaciela Ludu.

Przemyśl. **St. B.**

Za zmianą Konstytucji.

Wiec publiczny pod gołem niebem w ogrodzie **wójta Józefa Matusza w Haczowie** pow. brzozowskiego 21 lipca br. po wysłuchaniu sprawozdania posła **Stapińskiego** oświadczył się za potrzebą zmiany teraźniejszej Konstytucji, a to przez rozszerzenie władzy Prezydenta Państwa, wybór Prezydenta przez powszechne bezpośrednie głosowanie i wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych do Sejmu.

Potrzebę zjednoczenia rzeszy chłopskiej w jednem stronnictwie uchwalił wiec z zastrzeżeniem, **że zjednoczenie to musi się odbyć pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego** jako Wodza Narodu i Budowniczego Państwa.

Jedynym opozycjonistą na wiecu okazał się profesor agronomji Jan Stempek, rzecznik chjenopiasta, ale wszystkie jego zarzuty zbił poseł Stapiński doszczętnie.

Przewodniczący wiecu **wójt Matusz,** były poseł, wykazał szkodliwość zarządzenia co do nowego sposobu **kucia koni** w okresie od marca do listopada, tudzież **niepodobieństwo zaprzęgania konia po prawej stronie dyszla** przy jednokonnych zaprzęgach, ponieważ przez taki zaprzęg zwiększy się niebezpieczeństwo przy wymijaniu zwłaszcza samochodów na wąskich drogach powiatowych i gminnych. Zgromadzenie poleciło p. Stapińskiemu, aby wdrożył starania o odwołanie tych rozporządzeń.

Ponieważ posłowie Pawłowski, Pluta i Opolski na wiecu w Brzozowie ogłosili, że p. Stapiński wstąpił do jedynki BB., przeto poseł **Stapiński napiętnował to jako kłamstwo tem haniebniejsze, że rozmyślne i świadome.** Poseł Stapiński oznajmił, że od początku **idzie i pójdzie nadal za Marszałkiem Piłsudskim** jako Wodzem Narodu, **ale do klubu BB nie wstąpił i nie wstąpi,** bo chce mieć wolną rękę dla obrony zawodowych chłopskich spraw. Posłowie Związku Chłopskiego głosowali w sejmie i będą nadal głosować według rzeczowej oceny spraw ze stanowiska interesów chłopskich i państwowych a nie według względów partyjnych. **Parcelację obszarów dworskich i kościelnych na własność chłopów uznaje Związek Chłopski niezmiennie za naglącą konieczność państwową i za najpierwszą potrzebę chłopską** i dlatego nie może łączyć się w jednym klubie z przeciwnikami reformy rolnej. Że Marszałek Piłsudski jako budowniczy Państwa mający mnóstwo przeszkód do przezwyciężenia stara się i obszarników zjednać, to rzecz naturalna i roztropna, temu się nikt bezstronny dziwić nie może. **Ale też Marszałek nie bierze chłopom za złe, jeżeli żądają wykonania reformy rolnej.**

Na zakończenie obrad wznieśli zgromadzeni okrzyk na cześć Prezydenta Polski Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego i upoważnili posła Stapińskiego do wysłania odpowiednich telegramów.

Porządek wiecu był wzorowy.

J. Szuber, sekretarz.

Dalsze szczegóły procesu o ścieżkę.

Dla dokładnego zrozumienia procesu toczącego się między gminą Malinówką a biskupem przemyskim ks. Nowakiem, o ścieżkę przez las biskupi do Brzozowa, trzeba wyjaśnić, że gmina **Malinówka wygrała już prawomocnie dwa procesy w tej sprawie.** Pierwszy proces w r. 1925 był prowizorjalny. Biskupstwo zagrodziło wówczas ścieżkę, wobec tego Malinówka zaskarżyła ks. biskupa o naruszenie używania i **gmina wygrała we wszystkich instancjach.** Ale biskupstwo mimo prawomocnego wyroku, nie usunęło przeszkód przejścia, więc był drugi proces, który zmusił biskupstwo do przywrócenia ścieżki do pierwotnego stanu, **ale i tego wyroku biskupstwo w zupełności dotychczas nie wykonało.** Trzeci proces był o uznanie prawa służebności i zaintabulowanie ścieżki nazawsze. **I ten proces Malinówka wygrała prawomocnie** we wszystkich instancjach i na podstawie tego wyroku zażądała gmina wpisu hipotecznego. Lecz i **przeciw temu wyrokowi prowadzi biskupstwo obstrukcję.** Sąd grodzki w Brzozowie orzekł intabulację, ale biskupstwo zarekursowało do Sądu Okręgowego w Sanoku, a ten sąd zażądał dokładnego oznaczenia spornej drogi i na tej podstawie odbyła się komisja sądowa na miejscu sporu. W obecności sędziego **dr. Jana Grubskiego,** inżynier zaprzysięgły p. **Łukasiewicz z Sanoka,** oraz inżynier rządowy p. **Nawrocki z Brzozowa,** za pomocą precyzyjnych instrumentów zmierzyli dokładnie, wyrysowali całą tę drogę i oznaczyli betonowymi słupami dostarczonymi przez gminę. Przy pracy tej asystowali adwokaci dr. **Dobrowolski ze strony biskupstwa,** a dr. **Seelenfreund ze strony gminy.**

Czy na tem skończy się upór i pieniactwo biskupstwa? Zdaje się, że nie. **Biskupstwo chce widocznie przewlec proces,** licząc na to, że gminie braknie pieniędzy i wytrwania, że Malinówka porzuci odwieczną ścieżkę, a da się złapać na nowo zbudowaną drogę od wschodniego skraju lasu do biskupiego zakładu kąpielowego, że w takim razie **po trzech latach gmina straci prawo do starej ścieżki,** a wówczas biskupstwo wzbroni używania nowej prywatnej drogi biskupiej i w taki podstępny sposób odwieczne prawo ludności przepadnie.

Na zgromadzeniu w Malinówce 22. lipca br. **poseł Stapiński** zwrócił uwagę ludnosci na to niebezpieczeństwo i przedstawił szkody, jakie by wynikły dla całej okolicy z utraty tej drogi. Ludność gmin Malinówki, Jabłonicy polskiej, Komborni, Iskrzyni, Haczowa, itd. musiałaby odbywać do Brzozowa **drogę trzy razy dłuższą,** niż dotychczas tą ścieżką. Osobliwie gminom Malinówce, Jabłonicy polskiej i Haczowowi wypadłoby się w takim razie przyłączyć do powiatu krośnieńskiego i uszęszczać na targi do Krosna (12 klm.) lub Rymanowa (10 klm.), niż okrążać 20 klm przez Trześniów—Humiska do Brzozowa. **Miasto powiatowe Brzozów straciłoby na zagładzie tej ścieżki najwięcej.** W uznaniu bezwzględnej konieczności utrzymania tej odwiecznej drogi przyszedł poseł Stapiński zorganizować pomoc pieniężną do 3.000 zł. na dokończenie procesu, w razie gdyby Malinówce sił zabrakło.

Ks. Biskup Nowak powinien nad tem pomyśleć, że już dotychczasowe koszta tego procesu mnóstwo łez spowodowały w biednych rodzinach Malinówki. Zamiast dzieciom kupić koszulinę, muszą biedni ludzie składać się na koszta procesu. Niema żadnej wątpliwości, skoro prawo używania odwiecznej drogi gmina stanowczo i ostatecznie wygrała, to i wszelkie dalsze kruczki — sztuczki pełnomocników biskupich odeprzec potrafi. Ale czy to się godzi tak nękać biedną ludność procesami i kosztami?

Księże Biskupie! Nakaż zaraz intabulację drogi bez dalszych procesów, a wynagrodź dotychczasowe koszta i udręki przez zbudowanie na miejscu odwiecznej ścieżki — normalnej drogi przejazdowej dla Malinówki i okolicy.

Sąsiad.

Burmistrz dobroczyńcą z cudzej kieszeni.

Tłumaczanie! Zamawiajcie i kupujcie zawczasu węgiel **w Składnicy Kółek Rolniczych,** prowadzonej przez p. Jasińskiego, człowieka rzetelnego. Nie liczcie na opiekę i pomoc burmistrza tłumackiego, który nas tak wykierował ubiegłej zimy z tym węglem! Pamiętacie? Jeżeli nie, to przypomnę. Rychłowczas, bo dopiero około połowy lutego sprowadził 25 ton węgla w cenie rzekomo zniżonej, bo po 4.50 zł. za centnar. Aby się zapisać po kartki na ten węgiel trzeba było się wystać w ogonku 1 dzień, aby dostać tą kartkę, trzeba było się wyczekać w ścisku drugi dzień. Aby zaś węgiel ten w składzie kupić, znowu trzeba było stać na mrozie 1 dzień, i dopiero przy kupnie okazywało się, że p. burmistrz sprzedawał węgiel nie po 4.50 zł. ale po 7.50 zł. za 1 centnar, ale wydawano tylko 90 kg. gdyż dziesięć kg. węgla musiał „dobrowolnie" każdy oddawać zadarmo na miejscową ochronkę. Dla bogatszych to nie było wiele, ale dla biednych, co wszystkiego zdobyli się na 1 ctn. węgla i w dodatku mieli do ogrzania własną ochronkę w domu — to był rabunek. Ale za to za „dobrego i poczciwego" p. burmistrza modlono się w katolickim zakładzie dobroczynnym, za burmistrza dobroczyńcę z cudzej kieszeni.

P. Burmistrz jest także dbałym o dobro robotników społecznikiem. Także —a jakże! Pobiera bowiem bezprawnie 50% dodatku komunalnego w naszem miasteczku na bezrobotnych, których u nas niema. Jakich bezrobotnych z tego wypłaca — na razie jeszcze nie stwierdzono.

Jak na dziś to wystarczy. Będą mieli tłumaczanie na ten tydzień znowu coś nieco śdo rozmyślania o swoim opiekunie. W następnym znowu coś napiszę. Cześć.

Tłumacki.

—ooo—

Co znowu słychać w Dojlidach?

Dnia 1. marca b. r. został delegowany do gminy Dojlidy pow. Białystok, brat naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa woj. Białostockiego p. Stanisław Weingarten, wbrew Radzie gminnej, na stanowisko pomocnika sekretarza gminnego.

Rada gminna Dojlid wysłała rekurs do Wydziału i Województwa, jednak bez skutku. Dnia 29 kwietnia wysłałem również pismo do Starosty białostockiego, popierające słuszne stanowisko Rady gminnej.

Do tego czasu jednak ani Starostwo ani Województwo w Białymstoku nie raczyło zająć się tą sprawą. Jakże można ruszyć brata szefa bezpieczeństwa, przecież synekurki być muszą dla takich darmozjadów.

Lecz tak szef bezpieczeństwa w Województwie Białostockiem jak i jego brat nie powinni ani godziny pozostawać w służbie państwowej, bo pierwszy pozwala sobie na rzeczy niedopuszczalne, czem zajmę się w najbliższej przyszłości, a drugi jest narzucony wbrew artykułowi 7 dekretu 48 (Dz. Pr. Nr. 18 1918 r.) i drwi i wyśmiewa Radę gminną, jak również pozwala sobie na naciąganie biednych ludzi chociażby w formie obiadów.

Kiedyż Województwo rozstrzygnie słuszny rekurs Rady gminnej w Dojlidach?

Kosiba Piotr, poseł na Sejm.

Do wiadomości gen. Galicy.

Kochany Przyjacielu! Przyjmij to i napisz, jak to my rezerwiści 4-go pułku saperów w Sandomierzu odbywali tegoroczne ćwiczenia.

Przedewszystkiem tak oficerowie, jak i podoficerowie zawodowi nazywali nas stale: idjoty, durnie, chamy, małpy i bydlęta. O innych wyzwiskach już nie wspominam, bo mię wstyd. Z naszego skromnego żołdu zabierano nam stale od 15—20 groszy i mówiono, że to na miotły, na atrament i na papier do pisania. Czy kompanje osobnego ryczałtu na to nie mają?

A raz sześciu saperów wiozło wodę do kuchni i koło im się w drodze złamało.

Przecież nie z ich winy! To im za to koło zabrali cały żołd, chociaż jeden rezerwista-ko.odziej zrobił takie samo koło zadarmo.

W jednej bieliźnie, niepranej chodziliśmy całe 6 tygodni, a spaliśmy na podłodze bez sienników.

A jakie były obiady! Raz dano nam jeść z jakiemiś ugotowanemi robakami. Nikt nie jadł tego obiadu, a na nasze zażalenie lekarz pułkowy odpowiedział, że się przecież temi robakami nie otrujemy, bo są ugotowane!

A koło koszar był taki smród z gnijących wylewanych pomyj z kuchni i odchodów ludzkich, że jak się to stało, że nie wybuchła zaraza, to już niewiem. A może i wybuchła po naszym odjeździe.

A raz wydarzył się taki wypadek. Podczas kąpieli utopił się podchorąży-plutonowy Zieliński z Warszawy. Koledzy jego udali się do dowództwa z prośbą o pozwolenie poszukania zwłok. Prośbie tej ku ogólnemu zdumieniu — odmówiono. Dopiero rodzina, która przybyła obiecała rybakom tysiąc złotych za odszukanie zwłok, które istotnie na trzeci dzień znaleziono.

Tyle na razie szczegółów z tajemnic garnizonowych w Sandomierzu, o których wszyscy mówią w tem mieście.

Proszę o tem wszystkiem napisać, a może p. marszałek Piłsudski jak sobie to przeczyta, zarządzi co potrzeba i przynajmniej inni rezerwiści będą mieli lepiej.

Jan Kozielec,
plutonowy-rezerwista, Borysław, ul. Pańska 181.

Zemsta na dziecku.

Tustanowice. Nazywa się Tadziu Raczkowski, ma latek 6 i chodził do pierwszej klasy w Tustanowicach. Otrzymał świadectwo na końcu roku ze stopniami dobrymi i b. dobrymi, ale do klasy następnej nie przeszedł, bo z religji otrzymał niedostatecznie! Słyszycie? Dziecko sześcioletnie i niedostatecznie z religji! Gdy rodzice udali się zmartwieni do katechety, prosząc o wyjaśnienie, dlaczego taki jest dla dziecka surowy i łamie mu jeden rok młodego życia — odpowiedział w te słowa: Rodzice należą do polskiego kościoła narodowego. Dziecko wprawdzie nic temu nie winno, ale za rodziców on musi się zemścić na dziecku...

I zemścił się. Dziecko rok straciło. Jak będzie z drugim rokiem — niewiadomo. Ale kiedyś to dziecko wyrośnie na chłopca, a potem na obywatela. Co będzie, jak kiedyś i ono zechce się mścić za we krzywdy? **Borysławski.**

Polityka międzynarodowa.

NIEPRZYJAŹŃ NIEMIEC.

Na 25 lipca naznaczony był termin ponownego podjęcia rokował o umowę handlową Polski z Niemcami. Ale w ostatniej chwili rząd niemiecki się wymówił, że z powodu urlopów urzędniczych nie może dotrzymać tego terminu. Tylko z winy Niemiec odwlecze się sprawa o parę miesięcy.

Jest to oczywisty dowód nieprzyjaźni Niemiec względem Polski. Tak to pojmują gazety angielskie i francuskie. Niemcy tracą na walce handlowej nie mniej niż Polska, ale dla celów czysto politycznych, aby zaostrzać przeciwieństwa odwlekają zawarcie umowy.

Ster rządów niemieckich jest w ręku socjalistów. W mocy socjalistów jest odwołanie prezesa komisji Hermesa, który otwarcie się przyznaje, że chce raczej wojny niż pokoju. Jeżeli mimo to premjer — socjalista Miller pozostawia Hermesa na stanowisku, to daje dowód, że i **socjaliści niemieccy są przeciw ugodzie z Polską.** Tak wygląda w rzeczywistości międzynarodowa solidarność socjalistyczna.

Nieprzyjaźń Niemiec przeciw Polsce ujawnia się dobitnie na każdym kroku. Ot właśnie w ostatnich dniach udowodniono, że **rząd niemiecki wynajmuje publicystów angielskich, aby pisali książki szkalujące Polskę.** Publicysta angielski Donald za pieniądze niemieckie zwiedził Śląsk i napisał dzieło przeciw Polsce, a drukiem i rozpowszechnieniem owego dzieła zajął się ambasador niemiecki w Londynie. Fakt ten wywołał oburzenie nawet wśród przeciwników Polski.

ZMIANA RZĄDU WE FRANCJI.

Premjer rządu francuskiego **Poincare** zachorował niebezpiecznie i ustąpił ze stanowiska. Oznacza to pewną stratę dla Polski, albowiem Poincare od trzech lat na stanowisku premjera, a podczas wojny światowej jako prezydent państwa umiał poskramiać butę niemiecką, przez co hamował zamachy przeciw Polsce. Dla Francji położył Poincar wielkie zasługi. Liczy lat 69, posłem został wybrany w 27 r. życia, a ministrem został w 34 r. życia i przez 35 lat odgrywał wielką rolę w polityce francuskiej.

Na następcę Poincarego jako premjera powołał prezydent Francji dotychczasowego ministra spraw zewnętrznych, **Arystydesa Brianda,** równie znakomitego polityka, ale skłonniejszego do ustępstw wobec Niemiec.

DONIOSŁA NARADA W HADZE.

Zmiana premjera we Francji ma tem większe znaczenie, że niebawem zgromadzą się w Hadze przedstawiciele wszystkich rządów europejskich, aby potwierdzić albo odrzucić ugodę, jaką zawarli niedawno w Paryżu dyrektorzy banków państwowych Anglji Francji i Niemiec co do zapłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy. Narada ta w Hadze jak zaznaczają gazety zagraniczne, ma ostatecznie zlikwidować skutki wojny światowej. Niemcy liczą na to, że skończy się okupacja Nadrenji, a w takim razie tem napastliwiej będą mogli atakować Polskę. **Socjalistyczny rząd angielski sprzyja otwarcie planom niemieckim.** W tych warunkach minister Zaleski będzie miał w Hadze trudne zadanie do spełnienia. Oby niezgoda wewnętrzna nie stała na przeszkodzie.

ZAMACH W RUMUNJI.

Rządy większości chłopskiej nie smakują burżuazji miejskiej, reprezentowanej głównie przez stronnictwo demokratyczno-liberalne, a także niektórym sferom wojskowym. Widząc, że w otwartej walce parlamentarnej nie dadzą rady premjerowi dr. Manu, uknuli spisek na zgładzenie rządu. Termin zamachu naznaczony został na 21 lipca b. r. Rząd dowiedział się jednak w porę o tym spisku i przez ostre zarządzenia zapobiegł wybuchowi. Wobec tego klub poselski liberałów postanowił bojkotować posiedzenia sejmowe (nie brać udziału w obradach i nie uczęszczać na posiedzenia). Chłopska większość rządowa przeprowadza taką zmianę ustroju Rumunji, aby rządy liberałów bodaj nigdy nie wróciły.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY ROSYJSKO-CHIŃSKIEJ

nieco osłabło, ale jeszcze nie minęło. Sami Rosjanie, którzy opuścili kraj po nastaniu rządów bolszewickich gromadzą się w Chinach i prą do wojny.

Przed piętnastu laty, dnia 28 lipca 1914 r. wypowiedziała potężna wówczas Austrja wojnę małej Serbji. Zdawało się, że to słowiańskie państewko na Bałkanach nie wytrzymawszy naporu wielkich armij austrjacko-węgierskich w przeciągu kilku dni zostanie pobite. Tymczasem stosunki tak się ułożyły, że wojna, do której już od szeregu lat sposobiły się pocichu wielkie państwa europejskie a zwłaszcza Niemcy w krótkim czasie ogarnęła całą niemal Europę, a później już wciągnięty w nią został cały świat. Ile ona pochłonęła ofiar, wiemy to najlepiej my, Polacy. Tylko, że dla nas przyniosła ona jedno olbrzymie, nadspodziewane błogostawieństwo — wyzwolenie z półtorawiecznej niewoli.

Na poniżej załączonym obrazku widzimy podobizny wszystkich najwybitniejszych mężów stanu i wodzów, którzy przy wypowiedzeniu tej wojny najwybitniejszą odegrali rolę.

W górnym rzędzie:

Bethman Holweg niemiecki kanclerz Rzeszy

Moltke szef niemieckiego gen. sztabu

Hoetzendorf szef austrjackiego gen. sztabu

Berchtold austrjacki minister spraw zagran.

Tisza węgierski prezydent ministrów

W dolnym rzędzie:

Grey angielski minister spraw zagran.

Poenkar prezydent Francji

Sazonow rosyjski minister spraw zagran.

Mikołaj Mikołajewicz naczelny wódz wojsk rosyjskich

Pasicz prezydent ministrów zwycięzkiej Serbji

WIELKIE MANEWRY Czesi urządzają na Morawach, na które został zaproszony jugosłowiański sztab główny z królem. Manewry są wymierzone najwidoczniej jako demonstracja przeciw Węgrom. Przypomnieć też należy, że w ub. tygodniu świat dowiedział się przypadkiem o potajemnym pobycie czeskich oficerów sztabu generalnego w Jugosławji, przy okazji nieszczęścia samochodowego, jakie się tam wydarzyło, przyczem kilku czeskich oficerów zostało ciężko rannych.

SOCJALISTYCZNY MINISTER PRACY angielskiego rządu nie przyjął wysłanników bezrobotnych, a gdy ci gwałtem domagali się widzenia ze swoim ministrem tenże kazał policji rozpędzić delegatów gumowemi pałkami.

W HOLANDJI w pewnej fabryce mąki ziemniaczanej nastąpił wybuch. Cały oddział desktrynowy wyleciał w powietrze. Mury spadły na sąsiednie domy. Zabitych 6 robotników a 18 rannych. Ogromne zapasy ziemniaków zostały zniszczone.

Wychodztwo.

—ooo—

Ułatwić wyjazd do Francji!

Trudna, kosztowna i uciążliwa a niekiedy i zgoła zawodna jest droga naszych ochotników, będących w wieku poborowym — na wyjazd do robót zagranicę.

Oto jak się rzecz przedstawia:

Oto 18-letni młodzieniec, taki co jeszcze nie staje do wojska i taki co już odbył służbę wojskową, ale nie ukończył jeszcze 26 lat, o ile chce wyjechać za pracą naprzykład do Francji, to musi wnosić prośbę wraz z metryką, a ta prośba idzie do Pow. Kom. Uzupełnień, o zezwolenie na wyjazd za granicę. P. K. U. wysyła od siebie pismo do Starostwa, aby Policja Państw. w danej gminie zbadała, czy dany osobnik musi jechać za pracą, zś po zbadaniu opinja policji odchodzi do Starostwa, a to wysyła sprawę z powrotem do P. K. U. Z tąd odsyłają do Dow. Okr. Korpusu, gdzie orzekają, czy dać zwolnienie czy też nie i orzeczenie to przesyła D. O. K. napowrót do P. K. U. do gminy odnośnej a gmina doręcza starającemu się. Takie zezwolenia wydawane bywają **tylko na dwa miesiące**, a ponieważ czas starania trwa także do dwóch miesięcy, więc **korzyści niema żadnej** lub bardzo znikoma z uzyskanego tak późno zezwolenia, co nieraz następuje już po sezonie.

Byłoby bardzo pożądane, by M. S. Wojsk. mogło

ZMIENIĆ TO ROZPORZĄDZENIE

i zarządzić by D. O. K. i P. K. U. zamiast wydawać takie zezwolenia na wyjazd do Francji na przeciąg tylko 2 miesięcy, wydawało je **na przeciąg 4 lub 6 miesięcy,** aby biednym ulżyć i nie narażać ich na wysokie opłaty podań adwokackich, za które płacą od 10—15 złotych. Tem samem o ile takie zezwolenie będzie wydawane na przeciąg 4—6 mieś. zmniejszy się nawał pracy w P. K. U. i wydatków administracyjnych związanych ze sposobem otrzymania tegoż zezwolenia tak w P. K. U. jak i w D. O. K.

Ostatnie rozporządzenie powiada, o ile dany osobnik dostanie zezwolenie na wyjazd na przeciąg 2 miesięcy i z różnych powodów, jak: zachoruje lub naprzykład rekrutacja robotników nie odbywa się w danej miejscowości w tym czasie to niniejsze zezwolenie jest nieważne.

I tak, o ile powtórnie stara się o takież zezwolenie, musi **powtórnie** tą samą drogą starać się o nowe i w załącznikach załączyć poprzednie, a trwająca w tym czasie rekrutacja może go z powodu braku formalnego zezwolenia ominąć, narażając go na ponowne koszta i stratę czasu.

Zdarza się także, że z Francji wyśle brat, siostra czy mąż kontrakt dla danego mężczyzny w wyżej wymienionych latach pozostającego i kontrakt daje mu czas 8—10 dni, a on niema zezwolenia z P. K. U. i nie może wyjechać w wyznaczonym terminie, bo gdy wniesie prośbę i wszystkie szczegóły zostaną uzgodnione z przepisami, jak: badania, opinja policyjna, i t. p., to upłynie oznaczony na kontrakcie termin i tem samem kontrakt ten staje się nieważnym, a **to kosztuje wysyłającego z Francji 600 franków!** Te pieniądze już przepadają, wysyłający jest więc **narażony na wielkie straty** ciężko zapracowanego grosza, a ten w kraju nic też z tego niema i również narażony został na poważne koszta. Dlatego pożądanem jest

ZMIENIC DOTYCHCZASOWĄ PROCEDURĘ

i w krótszej drodze wydawać zezwolenia na wyjazd robotnikom w wieku poborowym. M. S. Wojsk. powinno uregulować tą piekącą sprawę! Byłoby to wielką ulgą dla szukających pracy za granicą, gdyż ludność dążąca tam za zarobkiem nie byłaby narażana na tak nadmierne dla siebie wydatki przy uzyskiwaniu zezwoleń wyjazdu za pracą.

Spodziewamy się, że przedłożone wnioski M. S. Wojsk. względnie odnośny referent rozpatrzy i uwzględni.

Jarosław. **Piotr Wojtuń.**

—ooo—

Początek kolonizacji Espirito Santo w Brazylji.

W tych dniach przybyła na Kurpie komisja, która dokonała przeglądu kilkunastu rodzin osadników, wyjeżdżających na kolonję „Aguia Bianca" („Orzeł Biały") w stanie Espirito Santo w Brazylji (Ameryka Południowa). W komisji brali udział: przedstawiciel Urzędu Emigracyjnego, przedstawiciel P. U. P. P. w Białymstoku, przedstawiciel Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, które prowadzi kolonizację oraz lekarz dr. Andrzej Biernacki, który z ramienia Towarzystwa Kolonizacyjnego wyjedzie z pierwszą partją na kolonję i stale tam zamieszka.

Wyjazd pierwszej partji nastąpi w drugiej połowie sierpnia b. r.

—ooo—

Polacy nie chcą się uczyć.

Prof. Mierzwa, kierownik Biura Fundacji Kościuszkowskiej w Stanach Zjednoczonych zebrał wiadomości o polskich studentach w Ameryce. Okazuje się, że przy ludności Stanów Zjednoczonych, która wynosi 120 miljonów przypada jeden student amerykański na 130 osób, podczas gdy jeder student Polak przypada na 3 do 4 tysięcy ludności polskiej. Według proporcji amerykańskiej powinniśmy mieć 20 do 30.000 studentów.

Liczba studentów polskich smutnie się także przedstawia w zestawieniu z liczbą studentów żydowskich. Żydów jest w Stanach Zjedn. tyle co i Polaków, t. j. około 4 miljony a prof. Mierzwa oblicza ilość studentów żydowskich na 50—100.000 czyli 50—100 razy więcej niż studentów Polaków, których jest zaledwie około 1 tysiąca.

Statystyka wykazuje zbyt wielką liczbę polskich studentów, przygotujących się do zawodów wolnych, jak: medycyna, prawo, aptekarstwo, a zbyt niską w takich gałęziach nauki jak: architektura, bankowość, rolnictwo, leśnictwo i t. d.

—o—

Syn Adama Mickiewicza na PWK.

Przybędzie do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, w sierpniu br., Józef Rafał Mickiewicz, jedyny żyjący jeszcze syn Adama Mickiewicza. Józef Mickiewicz, który liczy lat blisko ośmdziesiąt, wyraził życzenie, aby przed śmiercią mógł zobaczyć Polskę Niepodległą, a w szczególności zapoznać się w Powszechną Wystawa Krajową, tym wspaniałym przeglądem pracy polskiej z pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości.

—o—

KS. PRZYBYSZ ARESZTOWANY! Ks. Przybysz, o którym już tyle pisano, jakoby o takim, co chłopów w błąd wprowadza, handlując nieistniejącemi terenami kolonizacyjnemi w Kalifornji i Panamie, został aresztowany przez władze amerykańskie pod zarzutem używania raz już użytych znaczków pocztowych na nowych listach. Pocztowi inspektorzy badają wiele innych zarzutów przeciw księdzu Przybyszowi.

NOWY DOM POLSKI. W Perth Ambey w stanie nowojorskim, odbyło się otwarcie nowego domu polskiego, w którym skupiać się będzie życie tamtejszych Polaków.

ŚMIERĆ ROBOTNIKÓW. W New-Brunswick (Star Nowy Jork) trzech polskich robotników, Karol Jurecki, J. Kuc i Antoni Konowski zatrudnieni przy gminarni Sayre and Fisher, zasypani zostali na śmierć przez masy gliny, które zsunęły się z góry, pod którą pracowali. Piąty robotnik, Jan Łuczyk, został uratowany.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW. W dniu 5 listopada 1928 r. w miejscowości Steubenville (stan Ohio) w Stanach Zjedn. zmarł Andrzej Sołowicz pozostawiając spadek, do którego mają być uprawnieni żona i dzieci. Min. spraw zagranicznych wzywa osoby uprawnione do zgłoszenia swych praw.

ILU OBCYCH AMERYKA PRZYJMIE DO SIEBIE W TYM ROKU? Senat amerykański uchwalił świeżo nowe prawo imigracyjne, które obowiązuje od lipca. Na mocy tego prawa określona jest zgóry liczba, ile ludzi z jakiego kraju może się osiedlić w Ameryce. Polsce przysługiwała poprzednio liczba 5.982 osób; na ten rok przypada 6.524. Inaczej z Niemcami, tych dopuszczono przeszło 56 tys., a teraz dano im prawo wjazdu tylko na 25 tys. Ogólna suma nie uległa zmianie, bo Anglikom liczbę zwiększono.

ODJAZD POLSKICH DZIECI DO NIEMIEC. Z początkiem wakacji tego roku wiele dzieci polskich z Niemiec przybyło na jedno-miesięczny pobyt do swoich krewnych albo do znajomych w Polsce. W dniu 6 sierpnia nastąpi zbiórka tych wszystkich dzieci w Bydgoszczy, skąd nastąpi odjazd do Niemiec o g. 17.30. W ciągu tego dnia musza wszystkie dzieci zjechać się do tego miasta. Dzieci należy zaopatrzyć w żywność, gdyż w Bydgoszczy nie będą odżywiane. Po zaświadczenia na bilet wolnej jazdy od miejsca pobytu do stacji Bydgoszcz winni krewni, u których dzieci przebywają, zwrócić się **natychmiast pisemnie** do Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, **Poznań, Freury 7.**

Krewni, którzy nie zgłoszą się po zaświadczenia i bilet sami wykupią, nie otrzymają zwrotu kosztów przejazdu.

J. I. KRASZEWSKI 76

Król Chłopów.

(Ciąg dalszy).

Trzeciego dnia zaszła okoliczność, dająca wiele do myślenia. Chłop z Łagiewnik, jadący bardzo rano na targ z drobiem do Krakowa, rozpowiadać miał, jakoby w wigilję św. Łucji, przebywając Wisłę po lodzie, świadkiem był wypadku, który go wielkim nabawił strachem.

Niepostrzeżony, widział, jakoby kilku ludzi, których ani twarzy, ani ubioru w mroku rozpoznać dobrze nie mógł, wlokących człowieka, nieopierającego się im, ku Wiśle... Tego oni, w przygotowany już wór ogromny wziąwszy, w oczach jego w przerębel pod lód wrzucić mieli i sami natychmiast uciekli.

Posłano po włościanina do Łagiewnik i sprowadzono go na dworzec biskupi. Pod przysięgą zeznawał przed pasterzem, iż wistocie patrzał na to własnemi oczyma. Mówił, że utopiony złożone miał ręce, jak do modlitwy, nie krzyczał, ani się wyrywał, i że ubrany był czarno.

Godzina i dzień dozwalały przypuszczać, iż mógł to być ks. Baryczka, lecz pewności nie było. Rzeka zamarzłą była jeszcze i ciała poszukiwać niepodobieństwo, a do wiosny wody by je daleko uniosły.

Pomimo, iż przypuszczenie tylko kazało wnosić, że morderstwo popełnione zostało, po mieście mówiono już z pewnością, że ks. Baryczka został utopiony.

Po mrozie na św. Łucję nastąpiła nagle odwilż gwałtowna, spadł deszcz, powietrze się nadzwyczaj ociepliło i przedwcześnie, nadspodziewanie lody puszczać, łamać się, kra płynąć poczęła.

Prawdziwym cudem ludzie, około brzegów rzeki mający coś do czynienia, postrzegli wór spływający po wodzie. Spodziewali się w nim zdobyczy jakiejś, bo go z niebezpieczeństwem życia drągami i hakami pochwycili i na brzeg wyciągnęli.

W worze tym, ze złożonemi jeszcze do modlitwy rękami, z twarzą spokojną i wyrazem ubłogosławionym jaśniejącą, leżały zwłoki ks. Baryczki.

Poznał je zaraz ktoś z gromady ciekawych, stojących u brzegu, a że trup wcale nie był w wodzie nadwerężony i zachował postać swą dziwnie poważną a piękną, krzyknięto na cud, pokłękali ludzie, dano znać do biskupa.

Niewysłowione poruszenie umysłów objawiło się w mieście. Biegli wszyscy oglądać zwłoki męczennika, cisnęli się, płakali, klękali, okrzyki zgrozy i oburzenia dawały się słyszeć w tłumach.

Odebrawszy o tem wiadomość, biskup natychmiast sam z duchowieństwem, rozkazawszy krzyż przed sobą nieść i chorągwie żałobne, a po kościołach we dzwony uderzyć udał się na brzeg rzeki. Trumnę z kościoła, służącą do odprawienia egzekwji, wzięto dla złożenia w niej zwłok; duchowieństwo ze wszystkich klasztorów, z kościołów powychodziło też z chorągwiami i niemal cała ludność zbiegła się oglądać trupa ks. Baryczki.

Gdy go z woru, w którym był zawiązany, wyjęto, nie uszedł i on baczności ludzi, bo szukano poszlak jakiejś, ażeby sprawców dośledzić. Worek był z prostego sukna, grubego, jak inne, do sypania zboża używane, niepomiernie tylko wielki i może naumyślnie ze dwu uszyty.

Około zwłok znaleziono sznur i pasek, który jeden mógł na ślady jakieś naprowadzić. Był on rzemienny, z klamrą żelazną, a podobnych właśnie czeladź zamkowa używała.

Nie ona jednak sama nosiła je; posądzenie tylko urosło.

Przeprowadzenie uroczyste zwłok do kościoła, nabożeństwo, kazanie, które młody duchowny do ludu miał, wszystko to razem umysły niezmiernie rozgorączkowało, przejęło wszystkich grozą, usposobiło do skruchy i pokuty.

Ze dworu i otoczenia króla, co zauważono, nikt się nie pokazał w kościele, ani na pogrzebie, ani nawet w ulicach. Głośno więc już powiadać zaczynano, że zabójstwo nie czyjąś inną było sprawą, tylko królewskich służalców i dopełnione z rozkazu jego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień sierpnia	Imieniny	Słońca Wschód	Słońca Zachód
		o godzinie	
4 Niedziela	11 po Św. Domin.	4·01	7·25
5 Poniedziałek	NMP. Śnieżnej	4·03	7·23
6 Wtorek	Przem. Pańskie	4·04	7·21
7 Środa	Kajetana w.	4·06	7·19
8 Czwartek	Cyrjaka, Larga	4·07	7·17
9 Piątek	Romana i Rustyka	4·09	7·15
10 Sobota	Wawrzyńca, m.	4·10	7·13

—o—

Związek Legjonistów w Gorlicach.

Gorlice w lipcu 1929 r. Zwyczajne walne zebranie Związku Legjonistów w Gorlicach odbyło się w czerwcu b. r. w czytelni „Sokoła" w Gorlicach pod przewodnictwem prezesa **Konstantego Laskowskiego.** Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok ubiegły przyjęło walne zebranie do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło Zarządowi obsolutojrum z rachunków. Z kolei uchwalono w myśl wniosku Zarządu przeznaczyć 50% zapasów kasowych Oddziału na fundusz walki ze szpiegostwem dla Marszałka Piłsudskiego, a odnośna uchwała została już wykonaną i dotycząca kwota wraz z gotówką, zebraną wśród członków Oddziału, przesłaną, gdzie należy. Wkońcu dokonano wyboru Zarządu na rok następny. Wybrani zostali: prezesem Oddziału w dalszym ciągu **Laskowski Konstanty;** wiceprezesem ponownie inż. **Szymon Warzel;** sekretarzem **Woźniak Stefan;** skarbnikiem ponownie **Kosiba Jan;** członkami Zarządu: **Baster Władysław** i **Kochański Mieczysław.** Zastępcami członków Zarządu: Göhres Edw., Grosser Józef, Jamro Konstanty, inż. Kowalski Adam, Stachnik Czesław i Weron Feliks. Do Komisji rewizyjnej: Grosser, Kostkiewicz Adam i Stein Zdzisław, do Sądu honorowego: inż. Kowalski i Stein. **Sekretarjat.**

—ooo—

Łuna pożarów nad Polską.

Niema dnia, w którym w różnych okolicach kraju nie wybuchałyby pożary na wsiach, spowodowane zwykle nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem. Pożary te rozszerzają się tembardziej, że **dachy są kryte słomą lub innym materjałem łatwopalnym,** przytem w wielu miejscowościach, zwłaszcza Kresów Wschodnich, **brak Straży pożarnych.** Uważajcie i strzeżcie się ognia, zwłaszcza w czasie żniw, gdy często same dzieci zostają w domu.

Oto statystyka z kilku ostatnich dni: We wsi Ruda, pow sieradzkiego zniszczył pożar 7 zagród gospodarskich. Szkody obliczono na 150.000 zł.

W Królewcu, pow. piotrkowskiego, pożar zniszczył 18 zagród włościańskich z inwentarzem żywym i martwym. Straty nieustalone.

W Pazimierzu, pow. sokalskiego, w woj. lwowskiem, pożar strawił 26 domów mieszkalnych, 15 stodół, 12 stajni i inne zabudowania.

Dnia 15 b. m. w Stoku, pow. Mława, spaliła się zagroda Walerjana Skorupskiego. Skutki pożaru były straszne, gdyż ten wybuchł w nocy. Pastwą płomieni padły: 4 stodoły, 4 stajnie oraz wiele inwentarza żywego i martwego. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Dnia 16 b. m. we wsi Wietrznia (pow. Mława) pożar zniszczył doszczętnie 6 zagród gospodarskich. Spłonął także budynek, w którym mieściła się kancelarja posterunku policyjnego. Straty wynoszą około 80.000 złotych.

W tych dniach w miasteczku Wiesitje, pow. sejneńskiego, pożar objął 9 domów mieszkalnych, fabrykę wody selterskiej, 2 sklepy, szynk, stodołę i kilka spichrzów. W wyniku pożaru pozostało bez dachu 20 rodzin. Obiegają pogłoski, iż pożar spowodowało podpalenie.

W okolicach Wilna spłonęła wieś Latowicze. Spaliło się dwoje dzieci. Straty spowodowane pożarem wynoszą przeszło 200 tys. zł.

We wsi Roszki spaliło się 10 domów i ośm budynków gospodarczych z inwentarzem. Od uderzenia piorunu spaliło się we wsi Rybczewicach 29 budynków z inwentarzem o ogólnej wartości 30.000 zł. Również we wsi Prymin piorun zabił 41-letnią Marję Grzegorczyk i jej 15-letniego syna Jana, oraz wywołał pożar, który pochłonął szereg budynków.

W czasie burzy w gminach Wiśniowej i Wierzchanach pow. Ropczyce zniszczył grad plony rolne w ilości około 60 procent. Szkoda narazie nieustalona. W czasie tej burzy zabił piorun Marję Kapustę lat 21 z Wiśniowej, następnie spalił stodołę Jędrzeja Kołbusza z Zagorzyc, dom i stodołę Feliksa Bochnaka z Zagorzyc, oraz zabił krowę Jana Wszołka z Wierczan. Następnego dnia piorun spalił dom i stajnię Jakóba Zupińskiego z Wierczan. Szkoda spalonych budynków wynosi 35.000 złotych.

Doniosłą jest sprawą, by pogorzelców przy odbudowie obowiązywały jakieś rygory, aby odbudowane osady i miasteczka **nie stawały się** przy pierwszej lepszej **sposobności** taką samą igraszką **ognia jak te,** które teraz padły ofiarą pożarów.

—o—

POSZKODOWANYCH SKUTKIEM OSTATNIEJ POWODZI w woj. stanisławowskiem zostało około 25 tys. rodzin; z tej ilości pomocy doraźnej potrzebować będzie około 1.900 rodzin (w tem dorosłych 4.300 i 2.700 dzieci). Min. pracy i opieki społecznej przyznało na pomoc doraźną dla najbardziej poszkodowanych powodzian sumę 150 tysięcy złotych, z czego 60 tys. zł. zostało już przekazane telegraficznie wojewodzie stanisławowskiemu na prowadzenie akcji pomocy.

Ostatnio p. Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował z prywatnej szkatuły 4.500 złotych na pomoc dla powodzian.

UROCZYSTOŚCI DOŻYNEK, które corocznie odbywały się w letniej rezydencji P. Prezydenta Rzpltej w Spale, zostaną w tym roku zaniechane. Postanowiono, że dożynki w Spale odbywać się będą co trzy lata. Najbliższa więc uroczystość dożynków odbędzie się dopiero w roku 1931.

DYREKCJA POWSZECHN. WYSTAWY KRAJOWEJ ogłasza, że zamknięcie Wystawy w Poznaniu nastąpi nieodwołanie dnia 30 września bieżącego roku.

PIESZO NA WYSTAWĘ Z LUBLINA. Dnia 5 bm. wyruszyła z Lublina na Powszechną Wystawę w Poznaniu wycieczka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Do marszu Lublin-Poznań stanęło 8 drużyn. Marszruta obliczona jest na 460 klm.

DO DNIA DZISIEJSZEGO przeszło 48 tysięcy Czechów zwiedziło Wystawę, a więcej jak drugie tyle w najbliższym czasie wyjeżdża do Polski.

NIEUSTRASZENI. Pilot Klisz i kapitan Kowalczyk trwają nadal w zamiarze, mimo nieszczęśliwego wypadku z Idzikowskim odbycia lotu przez ocean. Lot ten finansują Polacy z Ameryki. Odlot nastąpi około 10 sierpnia z irlandzkiego lotniska Baldonell. Celem lotników naszych będzie nie Nowy Jork, lecz Chicago, jak opiewa wyraźna umowa z przedstawicielami polonji chicagoskiej.

5-ZŁOTOWE MONETY SREBRNE. Bank Polski w Warszawie i jego oddziały prowincjonalne wydawać będą, poczynając od 29 lipca b. r. nowe monety srebrne 5-złotowe oraz niklowe 1-złotowe.

W KATOWICACH ODBYŁ SIĘ PROCES przeciw prezesowi górnośląskiego niemieckiego Volksbundu b. posłowi na sejm śląski Ulitzowi o ułatwianie dezerterom niemcom wyjazdu zagranicę. Ulitza skazano na pięć miesięcy więzienia i płacenie kosztów procesu, które wynoszą kilka tysięcy zł.

WOJEWODA LWOWSKI rozwiązał w dalszym ciągu cały szereg stowarzyszeń ukraińskich: gimnastycznych i straży ogniowej „Łuh", a mianowicie: w Tartakowcu (pow. sokalski), w Oserdowie (pow. sokalski), w Tartakowie (pow. sokalski), w Starzawie (pow. mościcki), w Horozannie Wielkiej (pow. rudecki), w Mycowie (pow. sokalski), w Uhrynowie (pow. sokalski), w Przemysłowie, w Szmitkowie w Moszkowie, w Hałowicach (pow. sokalski) i w Dobrzanach (pow. grudecki). Rozwiązanie powyższych towarzystw nastąpiło wskutek utraty warunków prawnego istnienia oraz z powodu przekroczenia statutowego zakresu działania.

W STANISŁAWOWIE został rozwiązany tamtejszy Oddział Związku Zawodowego Pracowników Gminnych i Użyteczności Publicznej. Powodem rozwiązania Związku jest niezgłoszenie u władz administracyjnych Walnego Zgromadzenia Związku, które się odbyło jeszcze w miesiącu kwietniu oraz niezgłoszenie członków nowego Zarządu. Policja zapieczętowała lokal Związku, mieszczący się przy ul. Gołuchowskiego 18.

GINIE ŻYWA TRADYCJA POWSTANIA... — W r. 1916 było na terenie Polski ogółem 4.500 weteranów z r. 1863, w r. 1920 pozostało już tylko 3,000 weteranów, obecnie na terenie całej Rzeczypospolitej żyje ich tylko 500.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOW. przesunęło termin wcielenia poborowych jednorocznych na dzień 13 i 14 sierpnia. Pierwotnie to wcielenie nastąpić miało 28 lipca br.

BEZPŁATNE WYCIĄGI METRYCZNE DLA CELÓW WOJSKOWYCH. Urzędnicy stanu cywilnego i prowadzący księgi stanu cywilnego względnie urzędy parafjalne winne dostarczyć urzędom gminnym wyciągi bez żadnego wynagrodzenia. W razie niestosowania się do tych przepisów władze administracji ogólnej mogą zarządzić wykonanie tych czynności na koszt winnego urzędnika stanu cywilnego.

OBOWIĄZEK PŁACENIA PODATKU WOJSKOWEGO przez osoby, które przy poborze rocznika 1908, lub przy ponownych przeglądach przez komisje poborowe rp. uznani zostali za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej, czy też przydzieleni do pospolitego ruszenia (kategorja C i D) rozpoczyna się od 1 stycznia 1930 roku.

DODATEK DLA INWALIDÓW. Uchwalony przez Sejm jednorazowy dodatek dla ciężko poszkodowanych inwalidów w kwocie 5,000.000 zł. został przyznany w następujący sposób: Kategorja V zł. 56,22, VI — zł. 67,44, VII — zł. 78,70, VIII — zł. 89.95, — IX — zł. 151.79, X — złotych 292,36. Dodatek powyższy zostanie wypłacony przy otrzymywaniu renty za lipiec br. względnie z końcem lipca br. zostanie odrębnie przekazany.

BIURA POWIATOWEGO KOŁA INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE przeniesione zostały z ul. Podzamcze do Rynku Głównego 17, I piętro.

WE WSI BUKOWINA pod Zakopanem zostanie zorganizowany od 14 do 18 sierpnia b. r. dwutygodniowy Letni Kurs Spółdzielczy.

W ŚNIATYNIE aresztowano sekretarza Zw. Inwalidów Pawłowskiego za przywłaszczenie sobie z pieniędzy związkowych 17.558 zł.

ZARZĄDCA DÓBR NA KRESACH, Zygmunt Kubalik zastrzelił się w hotelu Rzymskim w Warszawie. Przyczyna niewiadoma.

W ZADZIEBSZYCACH pow. Lubartów udały się dwie córki pełnomocnika dóbr p. Skały, pod opieką dwóch starszych pań do kąpieli w Wieprzu. Starsza z dziewcząt, licząca lat 13, w pewnej chwili poczęła tonąć. Na pomoc pośpieszyła jej młodsza, która podzieliła jednak los siostry i poszła na dno. Widząc to obie starsze panie, rzuciły się na ratunek, lecz i one utonęły.

ZABIŁ BRATA ZA FLASZKĘ WÓDKI. We wsi Serafiny na Wileńszczyźnie w czasie zabawy przyszło między braćmi Pawłem a Grzegorzem Koszkami o butelkę wódki do kłótni, w czasie której Paweł Koszko uderzeniem noża zabił brata swego. Bratobójcę aresztowano.

W MYSTOWICACH POW. KROŚCIEŃSKIEM zamordowano gospodarza Synia Wańca. Zbrodni dokonali dwaj rabusie, pragnąc dokonać kradzieży wieprza i kilkoma strzałami karabinowemi położyli Wańca trupem, poczem zbiegli.

NA ŁĄKACH WSI GLINIANKI koło Oran na pograniczu litewskiem na tle zatargu o łąkę wynikła bitwa między mieszkańcami wsi Szymonowo i Glinianki. Chłopi podzieleni na dwa obozy rozpoczęli bitwę na kosy, w wyniku której dwie osoby zostały zabite, a ośm ciężko poranionych. Dopiero policja walczących uspokoiła aresztując winnych.

JAJECZNICA Z KILKU TYSIĘCY JAJ. Na gościńcu z Czortkowa do Jagielnicy samochód ciężarowy naładowany skrzyniami z jajami, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy przewrócił się. Szofer oraz jadący z nim robotnik odnieśli potłuczenia, a z kilku tysięcy jaj utworzyła się na gościńcu olbrzymia jajecznica.

ZNISZCZENIA W POWIECIE NIESZAWSKIM. W miejscowości Byczyn w czasie burzy grad wielkości gołębiego jaja wybił wszystkie szyby w zagrodach gospodarczych oraz w pięciu sąsiednich wsiach. Zboże zostało wycięte gradem w 90 procentach. Wiatr posiadał olbrzymią siłę. W Byczynie oraz sąsiednich wioskach zniósł 11 zagród chłopskich, m. in. uszkodził również kościół miejscowy, zrywając dach, który rzucił o kilkanaście kroków dalej. O spustoszeniach donoszą również z Górek Zagajnych, gdzie wicher zniszczył u osadnika Neumana stodołę wraz z inwentarzem martwym. Pozatem wicher zniszczył kilka innych zagród, narażając włościan na straty, sięgające 100 tysięcy złotych. W Nieszawie wiatr powyrywał wszystkie drzewa, którymi zasłane są ulice.

GROŹNY POŻAR LASU NA POMORZU wybuchł w nadleśnictwie Kłodawa w Puszczy Tucholskiej. Pastwą pożaru padło 180 na lasu, należącego do Państwa. Straty przypuszczalnie wynoszą miljon złotych. Pożar powstał na skutek lekkomyślnego obchodzenia się z ogniem pastuchów.

TRĄBA POWIETRZNA. W powiecie bydgoskim, w Augustowie, w godzinach popołudniowych, przeszła trąba powietrzna, niszcząc doszczętnie zabudowania folwarczne i ogród owocowy, wraz z parkiem. Stuletnie drzewa powyrywało z korzeniami.

ADWOKAT

Dr. EUGENJUSZ KĘCKI

otworzył kancelarję adwokacką

w Brzozowie.

Zastępuje oraz sporządza kontrakty, skargi, podania w sprawach sądowych, administracyjnych, skarbowych, **udziela porad prawnych dla ubogich bezpłatnie.**

GOSPODARSTWO.

—ooo—

CENY ZBOZ NA POLSKICH GIEŁDACH.

Warszawa. Żyto stare 25.75—26, żyto młode 25.25—25.50, pszenica 50—51, otręby pszenne 19—21, żytnie 18—18.50, mąka pszenna 76—80, mąka żytnia 40.50—41.50, owies jednolity 27.50—28. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Lwów. Sytuacja naogół bez zmiany. Pojawiające się na targu stare żyto ze świeżego omłotu nieco silniejsze w cenie. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Lublin. Żyto 23—24, pszenica 45.75—46, jęczmień 24—25.50, owies 21—23. Tendencja zniżkowa, obroty nikłe z powodu braku gotówki.

Toruń. Żyto 24—25 (tend. słaba), pszenica 49—50 (słaba), jęczmień przemiałowy 28.29 (spokojna), owies 25.50—26.50 (spokojna), mąka żytnia 38.50 (słaba), pszenna 74—78 (spokojna), otręby żytnie 19.50—20.50, pszenne 22—23. Ogólne usposobienie spokojne.

Bydgoszcz. Pszenica 49—50, żyto 24.50—25.50, jęczmień 28.50, owies 25—26, otręby pszenne 22.50, żytnie 21. Tendencja słaba.

Poznań. Żyto 24—25, pszenica 48—49, jęczmień 28—29, owies 25 i pół do 26 i pół, mąka żytnia 38, mąka pszenna 74—78, ospa żytnia 19 i pół do 20 i pół, ospa żytnia 22—23, usposobienie spokojne.

W POLSCE NAJTAŃSZY CHLEB.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 8-go do 14-go lipca 1929 r. według obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Rynki zagraniczne. Berlin: pszenica 51.20; żyto 43.25; owies 40.28. Hamburg. pszenica 44.22; żyto 38.05, owies 33.66. Praga: pszenica 44.62; żyto 36.02; owies 38.15. Brno Moraws.: pszenica 42.50; żyto 35.64; owies 36.43. New York: pszenica 43.96; żyto 36.75; owies 33.28; Chicago pszenica 39.87, żyto 33.10, owies 28.85. Buenos Aires: pszenica 37.14; owies 28.20.

Rynki krajowe: Warszawa: pszenica 50.25, żyto 28.05, owies 26.75. Kraków: pszenica 47.50; żyto 25.87; owies 27.50. Lwów: pszenica 47.00; żyto 26.25; owies 24.25.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W KRAKOWIE.

Mleko niezb. 1 l. 45—50 gr., zbier. 30—35 gr., śmietanka 60—70 gr., ser 1 kg. 1.20—1.40, masło 5—5.40, jaja św. 1 szt. 17—19 gr., kura 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczka 1 szt. 3—6 zł., gęś 10—12 zł., karp żywy 1 kg. 7—7.50, szczupak 7.50—8, lin 6—7, sandacz żywy 7.50—8, świnki 6—7 zł., brzany 7—8 zł., leszcz 7—7.50, okoń 3.50—4, ziemniaki nowe 1 kg. 18—20 gr., buraki ćw. 30—35, marchew 30—35, cebula 40—45, pietruszka 65—70, pomidory 3.50—4, selery 65—70, groszek cukr. łusk. 1 l. 1.60—1.70, fasolka żółta szp. 1 kg. 70—90, fasolka ziel. szp. 1 kg. 50—70, ogórki szt. 70—10, kopa 3—4 zł., wiśnie kraj 1 kg. 2.60—3, agrest 1.80—2.40, poziomki ogrod. 3—3.50, leśne 1 litr 1.80—2, maliny ogr. 1.40—1.50, 1 kg. 2.80—3, leśne 1.80—2, borówki 1 litr 40—50 gr.

ZA 100 KG. Pszenica dworska 48—49.50 zł., pszenica targowa 47—47.50. Żyto dworskie 25.50—26, żyto targ. 24—24.50. Jęczmień na krupy 24—25. Owies dworski 27.50—28.50, owies targ. 26—27. Otręby pszenne 18—19, żytnie 16—16.50, otręby jęczmienne 14—15. Pęcak 33—34. Siekanka 34—35. Mąka pszenna 45% 81—82, mąka pszenna 65% 78—79, mąka żytnia 70% krak. 41—41.50. Siano słod. 9.50—10, siano średnie 7.50—8.50. Koniczyna pastew. 11—12. Słoma długa 7—8, słoma mierzwa 5.50—6.

CENY KONI Konie pojazdowe lekkie 400—800 zł., konie robocze lekkie 270—450 zł., konie rzeźne 80—160 zł.

CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI. Buhaje 1 kg. 1.05—1.65 zł. Woły 1 kg. 1.38—1.77 zł. Krowy 1 kg. 0.92—1.67 zł. Jałówki 1 kg. 1.15—1.65 zł. Cielęta 1 kg. 1.30—2.05 zł. Nierogacizna 1 kg. 2.75—2.82 zł., nierogacizna bitej wagi 3—3.60 zł.

CENY SKÓR I ŁOJU. Skóry wołowe 1 kg. 2 zł., skóry krowie 1 kg. 1.80 zł., skóry jałówek 1 kg. 2.10 zł., skóry cielęce 1 szt. 12—13 zł. Łój nerkowy 1 kg. 1.40—1.70 zł., łój I kl. 1 kg. 70—90 gr., łój II kl. 1 kg. 0.50—0.70 zł.

Spęd średni, ceny bez zmiany.

Potrzeba wapnowania.

Na dużych obszarach Polski szczególniej po prawej stronie Wisły — jedną z podstawowych chorób naszej gleby to brak wapna, a wskutek tego kwasowość i powolny rozwój roślinności. Niejeden gospodarz radby wapnować, ale nie wie jak się do tego wziąść i kiedy? Otóż należy przypomnieć, że teraz właśnie pora na tą meljorację najwłaściwsza.

Wapno rozsiewać trzeba na rolę zupełnie suchą, ażeby nawet rosy nie było i po rozsianiu równem w czas bezwietrzny natychmiast z rolą wymieszać, by za ciepła wapno zdążyło związać się z ziemią i oddziałać na jej odkwaszenie. Więc na podorywkę — gdzieśmy perz wyczyścili, sypiemy proszek wapienny, czy to ze stosowanego w domu wapna na sucho, czy też nabytego gotowego już proszku w stosunku od 5-ciu do 10-ciu centn. metr. na mórg. Na ziemiach lżejszych mniej, a na zwięźlejszych, lub bardziej sapowatych więcej. Gdzie tylko szczawik rośnie i rdest — a pszenica na wiosnę późno rusza, tam wszędzie wapno cudownie działa. I niema żadnej wątpliwości, że w takich warunkach bez wapna ani obornik nie bywa dość skuteczny, ani żaden sztuczny nawóz. Długich lat trzeba, by bez wapnowania ziemie podnieść także w kulturze, a i to podniesienie ich płodności zawsze będzie bardzo kosztowne.

Musimy odnowić sady.

Narzekania na straszne, powszechne w całym kraju zniszczenie sadów przez okrutne mrozy przeszłej zimy, na nic się nie przydadzą. **Katastrofa ta nie może nas odstręczyć od zakładania sadów na nowo,** podobnie jak ani po pożarze, ani po gradobiciu lub powodzi nie wolno pogrążać się w bezsilnej rozpaczy, tylko trzeba brać się ze zdwojoną energją do naprawy. **Podobne powszechne jak teraz wymrożenie sadów na Podkarpaciu było w r. 1871.** Po ówczesnej klęsce jedni zabrali się zaraz do odnowienia sadów i po kilku latach już zbierali na nowo owoce, a inni albo zupełnie porzucili sadownictwo i narazili się na zupełną zatratę pożytku z tej ważnej gałęzi gospodarstwa, albo tak się spaźniali z odnowieniem sadów, że ledwie zaczęły drzewka rodzić i już znowu wymarzły, tak że ledwie pokryli koszta. Być może, że znowu kiedyś, za 50 czy 60 lat powtórzy się taka klęska, ale **właśnie dlatego należy się pospieszyć z odnowieniem sadów,** aby mogły powetować koszta, zanim być może przyjdzie znowu taka klęska elementarna.

Rozmiary zniszczenia sadów są już niewątpliwe. Należy usuwać nie tylko zupełnie zmrożone i uschłe drzewa, ale nie warto też ratować tak porażonych, iż nie można się łudzić co do odrostu tychże, gdy rachunek pokazuje, że nowe drzewko większy i wcześniejszy da pozytek.

Obowiązkiem Ministerstwa Rolnictwa i organizacji rolniczych jest dołożyć wszelkich starań, aby **ułatwić rolnikom w całym kraju zakupno odpowiednich szczepów,** zwłaszcza jabłoni, grusz i śliw.

Jak sporządzić wino z jabłek?

Zauważyć się daje coraz większy napływ win owocowych wyrobu krajowego. Powstają w kraju coraz to liczniejsze przetwórnie owocowe, których fabrykaty z każdym rokiem się udoskonalają tak, że już niektóre dorównują zagranicznym przetworom winnym. Doszliśmy do przekonania, że n. p. dobre wino nie musi być akuratnie sporządzone z winogron, ale może być czasem o wiele lepsze z jabłek, gruszek, wiśni, jerzyny i borówek.

Otóż wino można wyrabiać z każdych jabłek, ale smak i zapach jednak zależeć będzie od tego, czy owoc był dojrzały (oprócz odmian letnich) i nie nadpsuty. Najlepsze będą te, które są obfite w cukier i moszcz, o smaku nieco kwaskowatym, gdyż te tem są lepsze przy fermentacji. Unikać należy owoców słodkich. Jabłka duże, a dobrze dojrzałe dają dużo moszczu nadającego się na pierwszorzędne wina. Jabłka zerwane nie zupełnie dojrzałe wymagają dłuższego „odleżenia", bo zerwanych owoców nie przerabia się zaraz, ale zostawiamy je przez pewien czas na miejscu przewiewnem, by się mogły wypocić, a dopiero potem można je użyć do przeróbki. Po upływie dwu tygodni najdalej trzech należy przystąpić do wykonania samej przeróbki.

Owoce trzeba należycie oczyścić t. j. obmyć, nadpsute usunąć. Myć można w różnych naczyniach, jakie kto ma. Gdy owoc jest już czysty, rozdrabiamy go, przez co sok z komórek o wiele łatwiej wycieka. Do rozmiażdżenia owocu, przy większych przetwórniach są używane do tego celu specjalne młynki, które tę pracę ułatwiają, a owoc dokładnie miażdżą, tak, że pozostaje tylko sam miąsz. Dla małej ilości można użyć szatkownicy, która również spełnia swoje zadanie. Po wymiażdżeniu owocu zsypujemy go do naczyń ale drewnianych lub szklannych i tu pozostawiamy na kilka godzin. Po zafermentowaniu należy przystąpić do prasowania miazgi, z której staramy się wydobyć jak największą ilość moszczu. Do miażdżenia mamy również specjalne prasownie, które ułatwiają dokonanie pracy. Przy małej ilości owocu posłużyć się można prasą własnego wyrobu, podobną do prasy, jakiej się używa do gniecenia sera. Prasa do owoców jednak musi być o wiele większa a co ważniejsze silniej zbudowana, gdyż przez mocniejsze prasowanie otrzymać można daleko większą ilość moszczu.

Gniecenie wykonujemy w sposób następujący? W worek sporządzony z rzadkiego a silnego płótna, nakładamy tyle miazgi, ażeby to po przygnieceniu z góry miała miejsce w worku do rozejścia się na boki, worek zaś mocno zawiązujemy, a położywszy pomiędzy deskami prasy, stopniowo ową prasę dociągamy tak, dokąd nie spłynie wszystek moszcz. Gdy zauważymy, że sok wszystek spłynął, wówczas, rozkręcamy prasę, a wyjąwszy worek, wytrząsamy z niego miazgę.

W ten sposób postępujemy, o ile fabrykujemy na użytek własny. Jeżeli zamierzamy wino wyrabiać na większą skalę, to należy pierw zaopatrzyć się w praktyczne urządzenia, które są koniecznie potrzebne, jak: młynek do miażdżenia i prasa do wygniatania.

Miazgę ową można zużytkować na wyrób marmolady albo na pasze dla bydła.

Otrzymany moszcz zlewa się do beczki czy też szklannej butli i tu po odpowiednim dosłodzeniu, poddaje się fermentacji. Butle przed użyciem powinny być dokładnie oczyszczone, a nawet wysiarkowane. Do butli nalewać płynu nie pełno, bo dla wytwarzania dwutlenku węgla musi być wolne miejsce.

Płyn otrzymany z jabłek zawiera około 10% cukru. Chcąc otrzymać wino n. p. 14% alkoholu, to musimy dodać na każde 100 litrów płynu moszczowego 16—18 kg. cukru i wówczas moszcz zawierać będzie 26—28% cukru, czyli na każdy procent spirytusu wypadnie 2% cukru.

Sam cukier dodać można w różny sposób; grysikowy wsypać wprost do płynu moszczowego, albo, co jest łatwiejsze, rozpuścić cukier w pewnej ilości zagrzanego na gorąco moszczu, i to dopiero wlać do reszty moszczu, dobrze mieszając, by cukier nie osiadł na dnie. Po upływie kilku dni, płyn w naczyniu poczyna się burzyć. Przy tem burzeniu znika poniekąd słodycz, a występuje pewny ostry smak, spowodowany głównie wytworzeniem się alkoholu. Po tygodniu a dwóch najdalej, burzenie to słabnie, dwutlenek węgla przestaje się wydobywać, a płyn oczyszcza się powoli i staje się przeźroczysty.

Do pobudzenia szybszej fermentacji, dodajemy do płynu drożdży, które tu w odpowiednich warunkach przemieniają moszcz na wino. Oprócz drożdży, dostają się niekiedy do moszczu przy tej sposobności różne zarazki z powietrza, które działają szkodliwie dla fermentacji. Aby temu zapobiec, zakładamy na otwór w butli czop fermentacyjny, który jest tak sporządzony, że nie dopuszcza powietrza do wnętrza. Drożdże zawarte w płynie doskonale prowadzą tryb życia w tych warunkach a inne zarodki giną bez dostępu powietrza. W czopie robimy maleńki otwór i osadzamy szklanną rurkę wygiętą w kształcie U, która odprowadza dwutlenek węgla do wody nalanej w szklance. Proces fermentacyjny trwa około 5—8 tygodni. Gdy się już bańki gazów przestały wywiązywać, odbijamy czop fermentacyjny i spuszczamy wężem gumowym do naczyń jak: flaszki, słoiki i beczki. Napełnione beczki umieszczamy w pokoju, gdzie temperatura waha się między 12—14 stopni C. Tu przechodzi t. zw. cicha fermentacja, która u win lekkich trwa 4—6 miesięcy, u win cięższych 1—2 lat. U nas zwykle zlewają wina po trzech miesiącach do flaszek i też zaraz używają.

Przed zlewaniem wina do flaszek, należy się przekonać, czy jest już zupełnie dojrzałe. Poznajemy je po tem, że nalawszy wina do otwartej flaszki pozostawiamy je w ciepłym pokoju. O ile niezmieni smaku w aromacie, wówczas uznajemy wino za dojrzałe.

Instr. ogrod. **Antoni Gładysz.**

—ooo—

NAJWYŻSZE I NAJNIŻSZE CENY ZIEMI W POLSCE. Najwyższe ceny ziemi spotykamy w woj. kieleckiem, (pow. nadwiślańskie) oraz na granicy woj. krakowskiego i lwowskiego. W miarę posuwania się na południowy wschód, ceny ziemi spadają. Najniższe w województwie polskiem, ceny ziemi na zachodzie Polski są najbardziej zbliżone do cen przeciętnych. W porównaniu do roku 1927 widzimy duży wzrost, dochodzący do 60 procent.

NOWY SZKODNIK POLNY. Na polach powiatów: czortkowskiego i zaleszczyckiego pojawił się nowy, nieznany dotychczas szkodnik polny, niszczący doszczętnie pola, a to po największej części buraczane, tytoniowe i warzywne. Władze administracyjne zarządziły szereg odpowiednich kroków, zmierzających do tępienia tego szkodnika.

ILE KOSZTOWAC MA OSUSZENIE POLESIA. Według obliczeń budowa kanałów odwadniających na Polesiu kosztowałaby około 130 miljonów zł.

Gospodarstwa rolne
w Południowo-Zachodniej Francji
z całkowitym inwentarzem żywym i martwym nadzwyczaj tanio do sprzedania.
Zgłoszenia Agence CENTRALE Agricole 2, rue Pascal à Clermont-Ferrand (Francja)

Rozmaitości.

—ooo—

Słońce zapala i gasi latarnie.

W Londynie pewien wynalazca zbudował niewielki aparat, nazwany przez niego „radjowizorem", dzięki któremu zapalanie i gaszenie latarń elektrycznych odbywać się będzie w przyszłości w sposób zupełnie automatyczny, jedynie za pośrednictwem — słońca! Słońce, zachodząc, będzie zapalało latarnie miejskie; wschodząc, będzie je samo gasiło.

—ooo—

Oszukańczy „cud" w Mogilnicy.

Pomiędzy uczestnikami pielgrzymki warszawskiej, zdążającej do Częstochowy, litość i współczucie wzbudzał młody ślepiec, prowadzony troskliwie pod ręce przez tkliwego serca warszawianki. W Mogilnicy przed kościołem, ślepiec nagle się zatrzymał i wznosząc ręce do góry, zawołał:

— Prowadźcie mnie do konfesjonału! Czuję, ze za chwilę oczy me ujrzą światło!

Prośbie zadość uczyniono. Ślepiec wrzasnął:

— Cud! Cud! Widzę!

Wrażenie było olbrzymie, posypały się datki dla cudownie uzdrowionego. I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie podejrzliwość p. Leonarda Dobieckiego, b. komisarza urzędu śledczego w Warszawie, który pielgrzymką kierował. Wziął uzdrowieńca w obroty, wybadał, telefonicznie sprawdził z Warszawą i ustalił, że ślepiec nazywa się Jan Karolak, mieszka w Warszawie, ma kochankę i od dzieciństwa cieszy się doskonałym wzrokiem.

— Chciało się zebrać trochę groszy — tłumaczył się — zawszeć takiemu co przewidział ludzie pieniędzy nie żałują.

Zamiast do Częstochowy, odwieziono go z powrotem do Warszawy i osadzono w areszcie.

—o—

Małżeństwo przedłuża życie.

Pod względem zdrowotnym, małżeństwo nie wszystkim służy jednako. — Obok szczęśliwców są także i ci, którym małżeństwo szkodzi. Są to w pierwszym rzędzie młode kobiety.

O ile w 20 roku życia umiera przeciętnie rocznie na tysiąc — 6 kawalerów, prawie 5 żonatych, to wśród kobiet przedstawia się to gorzej, gdzie umiera 5 panien, a prawie 7 mężatek. Dane statystyczne przedstawiają się korzystnie dla kobiet w wieku późniejszym.

W 30 roku życia umiera kawalerów aż 10, żonatych pięciu, a panien 7, podczas gdy wśród kobiet umiera 6 na tysiąc mężatek. I tak żyjąc coraz dłużej, kobieta zamężna zyskuje więcej szans na przedłużenie swego doczesnego życia. Natomiast żonaci mężczyźni w wieku późniejszym znacznie więcej umierają.

Najgorzej przedstawia się kwestja życia i śmierci samoistnych jednostek płci obojga. Jeżeli w 20 roku życia ubywa z każdego tysiąca sześciu kawalerów, to w 30 r. już dziewięciu, a w 40 — aż 15. Nie weselej przedstawia się liczbowo obraz samotnego życia panien, których w 20 wiośnie życia umiera pięć, w 30 roku prawie siedem, w 40 liczba ta przekracza dziewięć — a potem znacznie wzrasta.

Z powyższych przykładów wynika jedno przykazanie: Kawalerowie i panny — jeżeli chcecie doczekać się spokojnej starości, żeńcie się jak najprędzej!

—o—

Sztuczne lęgi 250 tys. kurcząt.

Na Boga, a gdzież to znajduje się taki raj kurczęcy? — zapyta każdy. A gdzieżby, jeżeli nie w Stanach Zjednoczonych, owej krainie trójjedynego hasła: masowa wytwórczość, mechanizacja, standaryzacja. Te trzy rzeczy wiążą z sobą się nierozerwalnie. Ażeby wytwarzać tanio, trzeba wytwarzać masowo, ażeby wytwarzać masowo, trzeba mechanizować, ażeby mechanizować łatwo, trzeba standaryzować. I dlatego Amerykanin otrzymuje pewien typ samochodu, bucika, nawet sitka czy cedzidła do herbaty.

To są dawne sprawy. Obecnie przyszła kolej na kurczęta. Precz z kwoką! — zawołał Amerykanin i zaczął na wielką skalę zakładać wylęgarnie kurcząt, oczywiście sztuczne, mechaniczne. A więc masowa produkcja i mechanizacja. A standaryzacja? Mocny Boże — kurczę jest kurczęciem, ale można je standaryzować, dobierając do wylęgu jaja od kur pewnego gatunku.

Pewna wylęgarnia, działająca na terenie stanu New Jersey „produkuje" dziennie 20 tysięcy kurcząt. Inna wylęgarnia znajdująca się w stanie Missouri, dostarcza 40 tysięcy kurcząt. Ale rekord zdobyła ferma Petaluma w Kalifornji, wysyłając codziennie w świat 85 tysięcy kurcząt. Doliczywszy do tego produkcję innych małych, początkujących wylęgarń, dostarczających razem choćby tylko 100 tysięcy sztuk dziennie, otrzymamy ćwierć miljona kurcząt, wypuszczanych codziennie w świat przez mechaniczne wylęgarnie. A jest to dopiero początek, pierwszy krok. Oczywiście domowa hodowla kurcząt kwitnie jeszcze w najlepsze.

Co uczynię w nagłym wypadku zanim przybędzie lekarz?

Przy utonięciu.

Jeżeli ktoś **utonął:** a) w lżejszych wypadkach: utrata przytomności, twarz blada, oddech osłabiony, puls ledwo macalny, brak kurczów; b) w ciężkich przypadkach: utrata przytomności, twarz sina, oddechy przerywane (jak przy uduszeniu). Woda dostaje się do dróg oddechowych.

Pierwsza pomoc. 1. Rozebrać chorego i wyczyścić mu usta i gardło palcem wskazującym zawiniętym w szmatkę. 2. Ułożyć w poprzek kolan i uderzać w plecy, by woda wylała się z płuc. 3. Sztuczne oddechanie. 4. Nacieranie skóry. 5. Po powrocie do przytomności ciepło przykryć i dać do picia ciepłe napoje jak herbatę z rumem, kawę. Jeśli oddechy ustają, znowu zastosować sztuczne oddechanie i to tak: 1. Położyć chorego, poziomo na podłodze lub stole, rozpiąć na nim ubranie i podłożyć mu pod plecy surdut zwinięty we wałek. 2. Wyciągnąć mu język i przywiązać na brodzie. 3. Stanąć z tyłu poza chorym, chwycić go obiema rękami za przedramienia poniżej łokcia i ciągnąć je bokami ku sobie poza głowę chorego tak daleko, aż się jego dłonie zetkną. Przez to rozszerza się jego klatka piersiowa i powietrze wchodzi do płuc. 4. Następnie odprowadzić ramiona chorego tą samą drogą i przycisnąć je mocno, ale ostrożnie do obu boków klatki piersiowej. Przez to ścieśnia się klatka piersiowa i powietrze wychodzi z płuc. 5. Jeśli jest ktoś do pomocy, uciska (ale nie bardzo silnie) podczas sztucznego wydechu brzuch obiema dłoniami, przez co wydech staje się silniejszym. 6. Wdech i wydech nie powinny dłużej trwać jak dwie sekundy.

* * *

AMERYKANIN Childs, przybył do Wiednia i ofiarował 100 tys. dolarów na założenie tamże wielkiej kliniki dla badań choroby raka.

Z DZIEDZINY PRAWA.

Forma testamentu.

(Dalszy ciąg).

Podaliśmy poprzednio kilka zasadniczych wzorów testamentu pisanego i podpisanego własnoręcznie przez spadkodawcę.

Jeżeli jednak spadkodawca nie pisze sobie sam testamentu, ale uprosi kogoś żeby mu ten spisał jego ostatnią wolę, wówczas piszący może testament ująć w taką formę, jak to poprzednio podaliśmy, następnie jednak należy zawezwać trzech zdatnych świadków i w obecności tychże musi spadkodawca, wskazując na pismo, oświadczyć, że to w niem jest zawarte jego rozporządzenie ostatniej woli, a następnie wobec tychże świadków winien dokument ten własnoręcznie podpisać. W dalszym ciągu kładą na tem piśmie swoje podpisy świadkowie, przyczem przy swojem nazwisku winni dopisać: „podpisałem jako świadek". Zaznaczamy, że tak się dzieje jeżeli spadkodawca umie czytać i przed podpisaniem testament sobie przeczytał celem stwierdzenia, czy jest spisany zgodnie z jego wolą.

Częściej atoli zdarza się, że testator albo nie umie czytać (a podpisać się umie) albo też z powodu słabości nie może odczytać sobie sam tego, co inny zgodnie z jego wolą napisał. Wówczas to winien z trzech równocześnie obecnych świadków jeden przeczytać treść pisma, nigdy zaś ten sam, który je napisał, poczem testator stwierdziwszy, że treść jest zgodna z jego wolą, akt podpisze. Potem podpisują wszyscy świadkowie w sposób wyżej opisany.

Dla uniknięcia sporów jest wskazanem, by ktoś ze świadków dla pamięci zapisał sobie jak się wszystko odbywało, a zatem datę sporządzenia testamentu, kto był przy tem, obecny, kto go pisał, który ze świadków go odczytał, co na to oświadczył spadkodawca itd. oraz by ten protokół podpisali wszyscy świadkowie. Ostrożność nigdy nie zawadzi, a nie można przewidzieć, z której strony ktoś niezadowolony, z testamentu będzie go chciał zaczepić. A przecież chodzi o to, żeby wszystko stało się zgodnie z życzeniem testatora.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia forma ustnego testamentu, o czem w następnym numerze. **Dr. Sp**

* * *

W MYŚL NOWEJ USTAWY W SPRAWACH Z PUBLICZNEGO OSKARŻENIA n. p. o kradzież, oszustwo, wszelkie wydatki w toku sprawy wykłada Skarb Państwa. W sprawach prywatno-skargowych n. p. o obrazę, oskarżyciel prywatny składa przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów w sądzie grodzkim 20 złotych, a w sądzie okręgowym — 50 złotych. Do czasu złożenia zaliczki sąd pozostawia sprawę bez biegu.

WESOŁY KĄCIK.

Pewien restaurator, gdy mu gość zarzucał, że jajka podane nie są świeże, tłómaczył się, że obecnie nietylko między ludźmi, ale i między kurami także panuje zepsucie, że nawet żadna kura porządnego jajka znieść już teraz nie potrafi.

* * *

— Nie znudziło się to wam, moja praczko tak prać bez przerwy brudną bieliznę?

— A cóż mam robić, kiedy czystej nikt nie chce dać do prania?

* * *

— Czem się różni pies od człowieka?

— Pies szczeka na nieznajomych, a człowiek oszczekuje nawet najlepszych znajonych.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

A. Janik, Bystra: Kolonizacja Espirito Santo w Brazylji pozostaje pod kontrolą naszego rządu, przeto nie ma w tem oszustwa. — **W. Wiik,** rafinerja: rozmówcie się z sekretarzem Stanisławem Habratem, on zna te sprawy dokładnie i udzieli wskazówek. Nawzajem serdeczne życzenia. **J. Boczar:** 28. VII. list Wasz otrzymałem i tegoż dnia życzenie spełniłem. — **K. Dzieśiański:** robotnikom kolejowym ściąga organizacja wkładki z pensji miesięcznych, dlatego gromadzą wielkie fundusze i budują gmachy, a chłopi pensji nie pobierają, ściągać nie ma z czego, kolektantów trzymać się nie opłaci, dobrowolnie nie płacą, dlatego trudno o fundusze, a bez funduszów mało można zrobić. To jest największa przeszkoda w budowie organizacji chłopskiej. — **St. Florczak:** Artykuły pochwalne dla P. Z. U. W., pomieszczane w „Gazecie Chłopskie" zostały suto zapłacone ze składek asekuracyjnych tegoż P. Z. U. W. Masz Pan w ten dowód, jak to solidnie broni p. Dąbski chłopów. — **W. Bielec:** bez książeczki wysługi wojskowej nie przyjmą, niechże w P. K. U. się zapyta, dlaczego go nie powoływano. Mogło zajść przeoczenie. — **St. Klamuł:** radzimy zapytać się listownie u kierownictwa w Niepołomicach. — **B. Wnuk:** Czy P. K. O. Warszawa przyznała już przerachowanie. Jeżeli nie, to trzeba listownie zażądać pełnego przerachowania, a P. K. O. odpowie — Wypłacają. — **Humniski:** za późno, gdyż Wydział pow. wybrał już na powiat brzozowski instruktora rolnego p. Baldwina Ramułta. — **M. Tarnawski,** Chicago: 4 dol. otrzymaliśmy 26 lipca, 2 zapisano dla Pana, 1 dla brata, a za 1 dol. posłaliśmy kalendarze i kosę. Prosimy nadal o pamięć i poparcie i pozdrawiamy — **Wł. Ziemba,** Pittsburgh: 2 do. nadeszły, pokryte do 1 kwietnia 1930. Pozdrowienia Rodzinie i wszystkim rodakom. — **M. Różycki,** Francja: 40 fr. otrzymaliśmy, zapłacone do 1 lipca 1930. Bardzo bym pragnął odwiedzić Czytelników we Francji, ale praca redakcyjna nie pozwala na wyjazd. **Pieróg Jan,** 5 zł. otrz. Pren. zapł. do 10. I. 1930. **Rozenbajgier Józef,** 5 zł. otrzym Pren. zapł. do 4. I. 1930 **Koffler Józef,** 2.50 otrzym. Pren. zapł. do 15. X. 1929. **Krasucki Jan** 2 dol. otrz. Pren. zapł. do 23. IV. 1931. **Michalski Antoni:** 40 fr otrz. Pren. zapł. do 18. VII. 1930. **Zwick John** 2 dol. otrzym. **Kobylak Edward,** 2 dol. otrz. **P. K. Kasa Chorych:** 2 dol. otrz. **Furmanek Władysł.** 5 zł. otrz Pren. zapł. do 26. XI. 1929. — **J. Nieć,** Jurków: Gazeta nie została wstrzymana. Należy upomnieć się na poczcie. — **Wł. Maślanka.** Nabyć można zielononóżki kuropatwiane (bo są i białe): Wacław Gołębiewski, Kowalewo-Pomorze, Zakład Hodowli Drobiu „Kura" w Krzywaczce poczta Izdebnik, J. Chrzanowski w Tuczapach, poczta Tyszowce Zakład zootechniczny, Wilno. Objazdowa 2. **Tłumacz.** Każdemu odsprzedawcy dajemy egzemplarz naszego Pisma za 20 gr. Ma zatem 5 gr. na jednym egzemplarzu. **Fr. Styczeń, Grobla:** Adres żądany brzmi Marszałek Piłsudski, Warszawa. Prosimy o przysłanie wyraźnie napisanych adresów nowych prenumeratorów. Radzimy pisać często, wolno, według wzoru książkowego, a z czasem wyrobi się pismo, bo teraźniejsze jeszcze trudno przeczytać. Nie Jan Chrzciciel, lecz Jan Ewangielista. Cześć!

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

K. Kumorowska, sieroty po **H. Wyszyńskim M. Wanielista. J. Urna,** Ponaglone. Po otrzymaniu wyjaśnień z Izby skarbowej odpowiemy. **J. Młyniarz, Br. Hunia II. Jaśiarowa, A. Wierzbanowska, M. Krupa, K. Drozd, M. Barański, T. Frenczkę, Z. Woźniak:** Zawiadomiliśmy listownie na co oczekujemy potwierdzenia w przekonaniu, że zaopatrzenie pobiera się od dawna regularnie. Jeśli nie, prosimy nam napisać, a wdrożymy zba-

danie przyczyny. **J. Wawro:** Z powodu szczupłych funduszów narazie dary z łaski ograniczone. Reklamować byłoby niewłaściwem dla braku prawnej podstawy, bo to nie ustawowa emerytura ale łaska. Nowy dekret emerytalny zmusza każdego pracownika kolejowego do opłaty stosunkowo wysokich wkładek na fundusz emerytalny, z którego — **a nie z pieniędzy podatkowych** — będą płacone emerytury. Ubezpieczenia na starość mają zasadniczo naśladować ten nowy sposób ubezpieczeń kolejowych, a zerwać z dotychczasowym systemem przerzucania ciężaru na pracodawców lub czerpania na ten cel pieniędzy z ogólnych podatków. Emeryt, to nie osobnik żyjący z jałmużny, choćby państwowej, ale spożywający owoc własnej oszczędności całego życia i jako taki godzień innego szacunku, niż go dotąd w Polsce zażywał. Obecnie mamy pewność, że idziemy ku poprawie i doradzamy każdemu, by akcji rządu w tym kierunku najusilniej pomagał, płacąc narazie wkładki ubezpieczenia swojej starości w P. K. O., zanim powstanie Powszechny Zakład Ubezpieczeń na starość na wzór dzisiejszego od ognia, gradobicia i t. p. **St. Stączek.**

Okazyjnie zaraz sprzedam gospodarstwo

14 morgowe dla Amerykana, ziemia pszenno buraczana I. kl., nadkompletne budynki (sposób zachodni), nad kompletny inwentarz martwy i żywy. — Przy gościńcu rządowym, do Przemyśla 6 km., do stacji Żurawica 3 km., szkoła w miejscu. — Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy. — **Karasiewicz Wł. wieś Małkowice, poczta Żurawica.**

Dr Ignacy Dikier

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

Majątki — Gospodarstwa.

W Poznańskiem z rąk niemieckich kompletnie urządzone z wszelkimi inwentarzami, maszynami i zbiorami.

250	mórg	cena	170.000 — zł.	wpłaty	100.000 — zł.
200	„	„	140.000 — „	„	100.000 — „
170	„	„	120.000 — „	„	80.000 — „
135	„	„	100.000 — „	„	60.000 — „
110	„	„	80.000 — „	„	40.000 — „
90	„	„	75.000 — „	„	40.000 — „
80	„	„	60.000 — „	„	40.000 — „
70	„	„	50.000 — „	„	30.000 — „
60	„	„	50.000 — „	„	30.000 — „
50	„	„	45.000 — „	„	30.000 — „

Oprócz powyższych mam do sprzedaży gospodarstwa od 5 do 500 mórg na bardzo dogodnych warunkach spłaty i natychmiast do objęcia.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela bezpłatnie

Piotr Rutkowski

Poznań, ul. Grobla L. 29.

Choroby płucne są uleczalne

GRUŹLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLUZOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAFLEGMIENIE, KRWOTOK GWAŁTOWNY, KRWIOPLUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZĘZENIE ASTMATYCZNE, KŁUCIE W BOKU i t. d.

są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY“

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się a stopniowe zwapnienie kości cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety moje metody i chętnie je zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. — Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swojej strony i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc. — Mój adres:

GEORG FULGNER, Berlin, Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24, Oddział 628.

NIEZWYKŁA OKAZJA!

Nawet bez szczęścia otrzyma każdy zaraz w dodatku **nagrodę-premję** w towarze, wartości jaką trafi. — Wpierw trzeba zamówić-zakupić **płótno** trwałe na wszelkie bielizny, silne cajgi-Struks, materje lub inne tkaniny, które poleca:

Przemysł tkacki J. Jórasza

p. Korczyna, pow. Krosno.

(Próbki i druki przesyła, po otrzymaniu 1 zł, znaczkami pocztowemi w liście). 1445

LEKARZ DENTYSTA

ALEKSANDER ROMM

W KROŚNIE 1443

w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności

powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.

Konces. Biuro Porad Prawnych

w sprawach administracyjnych

Dra KAROLA ARCTA

Kraków, ul. Jabłonowskich 8.

Informacje, interwencje, zastępstwa prawne, odwołania, rekursy, **we wszelkich sprawach należących do zakresu działania starostw, województw, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych,** a więc w sprawach wyborów gminnych, w sprawach łowiectwa, rybołostwa, gospodarki gminnej, leśnej, drogowej, konkurencji kościelnej czy szkolnej itp.

Przyjmuje zgłoszenia i załatwia także listownie.

Mociąg Józef ur. w r. 1900 w Płaszówce p. Kolbuszowa, unieważnia zaginioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nisko 1447

Paweł Wierdak ur. 1896 roku w gminie Łęki, pow. Krosno, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok 1446

Do sprzedania tanio

66 morgów ziemi niezabudowanej w jednym dziale przy szosie na Wileńszczyźnie, w tem 5 morgów łąki dwukośnej, 20 morgów lasu 20-letniego, reszta ziemia żytnia. Od stacji kolejowej i miasteczka Gudogaje 6 km., od miasteczka Soły 8 kilom. — Wiadomość: 1444

Warszawa, Zoliborz, Czarnieckiego Nr. 69, Telefon 82—59, Gliniecka.

Dr. Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Do Rodaków w Ameryce

Kto by wiedział o **Antonim Kurowskim** z Żółtkowa pow. Jasło, który wyemigrował do Ameryki przed 35 laty i przebywał w **Chicago Illinois,** raczy dać wiadomość za pełnem wynagrodzeniem pod adresem: **Franciszek Frączek, Dworzec kolejowy Jasło.**

ADAM CICZKO ur. 1892 r. unieważnia skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez Urząd Inwalidzki w Sanoku. 1431

JAN MENET ur. 1898 r. w Komborni, pow. Krosno unieważnia zaginioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok. 1430

SLOTA STANISŁAW z Racławic, pow. Gorlice unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz. 1427

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych. Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na zaakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13·— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769

Wydawca Jan Stapiński. — Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Stapiński. Z Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Henryka Schiffa